



INFORMATOR

GDANSKIEGO KLUBU
FANTASTYKI

#327 • LUTY 2017



30 lat GKF

ISSN 1505-8476



9 771505 847001

TRZYDZIEŚCI LAT MINĘŁO...

Miał być w tym miejscu inny wstępniak. Ten został napisany nazajutrz po kolegium lutowca. Ogan bowiem uświadomił wtedy nam wszystkim (czemu zresztą dał wyraz również w najnowszych *Okruchach*), iż oto naszemu kochanemu Stowarzyszeniu stuka piękny jubileusz!

Nie chciałym jednak zanudzać Was powtórkami wspominek, które pojawiały się na tych łamach już parokrotnie (że zgadaliśmy się z Papierem dzięki *Wampiurrom*, że długo szukałem bloku nr 7, że początki klubu to głównie fanzyny oraz filmy oglądane na wideo). Postaram się sięgnąć do głębszych – czy też rzadziej używanych – zakamarków pamięci...

Czasy przedgiekaefowskie również dla mnie są prehistorią. Pamiętam głośne odłączenie się gdańskich struktur od PSMF (scentralizowanej organizacji pod państwowym patronatem), znałem prywatnie Jacka Stachurę (który jako pierwszy wpadł na pomysł wydania mego komiksu) – ale w roku 1986 zajęty byłem fantastyką w innym aspekcie: pisaniem i obroną zaległej o dwa lata magisterki. Dopiero rok później zaistniałem w fandomie wraz z GKF-em.

Pierwsze klubowe wizyty, niezależnie od gościnnego domu państwa Papierkowskich, to był zarówno odwieczny przymorski Maciuś, jak też dom kultury Remus w Gdyni Chyloni, gdzie swą siedzibę miał KL Collaps. Miałem też znajomych w konkurencyjnej wobec GKF-u organizacji, czyli w stoczniowym klubie fantastyki SF 2001. Ten gdyński klub jako jedyny uparcie oparł się federacyjnej strukturze „Gdakfy” (jak nas nazywali) – postanowiwszy niezmiennie pozostać sam sobie „sterem, żeglarzem, okrętem”. Ostatecznie jednak wybrałem GKF; choćby z uwagi na szerszą działalność wydawniczą i początki przyjaźni z Papierem.

Klubów lokalnych GKF-u powstawało wtedy wiele. Przez jakiś czas jeden działał nawet w Redzie („jeszcze dalej niż północ”). Terytorialny w Wejherowie nie powstał nigdy; ale było o krok od utworzenia środowiskowego w Elektrowni Jądrowej „Żarnowiec” (gdzie wówczas pracowałem). Niestety, na spotkaniu zainteresowanych znalazł się członek SF 2001, który w płomiennej filipice rozsunął wizję straszliwej „Gdakfy” – dybiącej na wolność i pieniądze...

Innym fantastycznym aspektem, wynikającym z obrony pracy o kategorii przestrzeni w literackiej i filmowej *science fiction*, był dla mnie udział w kilku seminariach naukowych poświęconych SF. Pierwsze zorganizowane było w Bieszczadach jesienią 1987 r. przez UJ i Politechnikę Rzeszowską. Drugie zorganizowane było w Warszawie wiosną 1988 r. przez UW i „Fantastykę”. Na trzecie, niewiele późniejsze, organizowane cyklicznie pod Staszowem przez lokalnych fanów, zaprosił mnie ich lider Janusz Monte. Podczas dwóch pierwszych konferencji wygłosiłem referaty (fragment IV rozdziału pracy oraz nowy tekst – oba łącznie są dostępne cyfrowo na stronie wejherowskiej MBP); uaktywnić się na imprezie Monte planowałem za rok – ale Janusz wcześniej zginął tragicznie w zderzeniu z nieoświetloną furmanką...

Przy okazji tych różnych wyjazdów była okazja spotkać ludzi znanych wcześniej m.in. z łamów „Fantastyki” i z publikacji poświęconych SF. Równie miłe i ciekawe znajomości ponawiały się w GKF-ie i klubach fantastyki z innych regionów Polski. Trudno tu wymienić wszystkich – ryczałtem więc pozdrawiam przy tej okazji dawnych i nowych Znajomych!

Pozwolę sobie zakończyć niezbyt wychowawczą anegdotą, która niech posłuży za toast ☺ Konferencja na UW była międzynarodowa. Wystąpił m.in. prelegent z Węgier, który w swym wystąpieniu wypowiedział się niepolitycznie o ZSRR. Jeden z redaktorów „Fantastyki” poprosił mnie, bym na chwilę zaprosił „bratanka” w kuluary. Gość zdziwił się, że prowadzę go w kierunku męskiej toalety. Odetchnął zobaczywszy polskiego redaktora czekającego z piersiówką... Wypiliśmy za przyjaźń polsko-węgierską. Ktoś z obsługi (może pracujący na dwóch etatach?) doniósł gdzieś wyżej, że fantaści piją w toalecie Pałacu Kazimierzowskiego. Za co od razu nasłuchał się od władz uczelni inny redaktor – akurat Bogu ducha winny.

INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#327 • LUTY 2017

ŻYCIE KLUBU

Urodziny członków

GRY

Adam Cetnerowski

Alea iacta est

INFORMACJE

Janusz Piszczek

Zapowiedzi wydawnicze

Niisy

PUBLICYSTYKA

Grzegorz Szczepaniak

Okrucy Ogana. Korespondencja nr 78

Jan Plata-Przechlewski

Gdy kapsuła się zepsuła – czyli niespodziewane skutki awarii reaktora

Andrzej Prószyński

Półka z DVD

PROZA

Michał Szklarski

Kotek

KOMIKS

Agata Plank-Wcisłowska, Jan Plata-Przechlewski

50 mln lat po Nipkowie

Pomysł na najnowszy minikomiks wziął się nie z fantastycznego filmu *Nowy początek*, ale z paradokulturalnego serialu *Dzika przyszłość* prezentowanego na kanale National Geographic.

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

4 ADRES:
80-385 GDAŃSK
UL. OPOLSKA 2

5 STRONA:
WWW.GKF.ORG.PL

KONTO BANKOWE:
VOLKSWAGEN BANK
6 42 21 30 0004 2001 0671 8241 0001

10 KRS:
0000098018

15 „INFORMATOR GKF”
ISSN 1505-8476
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE
NAKŁAD 150

19 REDAKCJA:
21 JAN PLATA-PRZECHEWSKI
WERONIKA SOBCZAK
GRZEGORZ SZCZEPANIAK
MARCIN SZKLARSKI
11 MICHAŁ SZKLARSKI
TOMASZ HOGA

E-MAIL:
INFORMATOR@GKF.ORG.PL

23 OKŁADKA:
PIOTR TERSZEL

DRUK:
PRINT GROUP SP. Z O.O.
HTTP://PRINTGROUP.PL

URODZINY

Drodzy marcowi Urodzeńcy!

Życzymy Wam Wszystkim
otrzymania zaszczytnego tytułu
Człowieka Fantastyczności
od miesięcznika „wKosmosie”
– my zaś popędzimy na tę gałę
z prędkością podświetlną,
nie zważając na meteory
i wszelaki kosmiczny złom!

redakcja „Informatora”

3 Maciej Dawidowicz
5 Maciej Bałasz
7 Bogusław Gwozdecki
8 Grażyna Modzelewska
9 Grzegorz Jaworski
Sławomir Wojtowicz
11 Piotr Baranowicz

12 Marek Grzegorek
Małgorzata Miller
14 Arkadiusz Stankiewicz
16 Artur Płóciennik
20 Andrzej Pilipiuk
26 Artur Kopyciński





ADAM CETNEROWSKI

CO SŁYCHAĆ W DZIALE GIER

DUŻO GRANIA NA POCZĄTEK ROKU

Idziemy według planu! W styczniu zawyły wilki z Fenrisa i bawiliśmy się całą noc przy grach planszowych. Miałem w końcu okazję wypróbować *Otchłań* (opisaną poniżej) oraz zagrać w kilka innych pozycji. W sumie były z dwa tuziny osób, więc towarzystwa i opcji do zagrania nie zabrakło.

W lutym zaplanowaliśmy otwarty dzień z planszówkami. Minirecenzja poniżej.

A koniec lutego to nowa edycja Bajdurzeń. Tym razem w klimacie „old-schoolowych” RPG-ów.

KOLOROWE NALEPKI

Jeżeli niedawno zajrzeliście do biblioteki działu gier – mogły was zdziwić duże, kolorowe nalepki na pudełkach z grami.

Jest to usprawnienie, które wprowadziliśmy, aby łatwiej Wam było wybrać grę. Kolor nalepek wskazuje złożoność:

- zielona – gra z bardzo prostymi zasadami; można zacząć grać w mniej niż 5 minut
- żółta – gra dobra dla początkujących lub graczy, którzy chcą czegoś lżejszego; każdego da radę nauczyć
- pomarańczowa – gra o typowej złożoności; nowi gracze mogą mieć problemy z zapamiętaniem za pierwszym razem wszystkich zasad; czas rozgrywki to 60–90 minut
- czerwona – naprawdę ciężkie tytuły; złożone zasady, bardzo długi czas rozgrywki, rozbudowana mechanika (lub wszystko

naraz); najlepiej namówić doświadczoną osobę, aby wprowadziła w tajniki.

Mam nadzieję, że nalepki pomogą przy wyborze gry właściwej dla Ciebie!

OTCHŁAŃ (*THE ABYSS*)

Kiedy spoglądasz w otchłań, widzisz piękne ilustracje – zdecydowanie nie Friedrich Nietzsche.

Jeżeli podoba ci się *Wsiąść do pociągu*, ale uważasz, że chcesz czegoś więcej – to w klubowej bibliotece czeka na ciebie *Otchłań* (*The Abyss*).

W tej grze kolekcjonujesz wsparcie pięciu podwodnych ras, które pomagają ci petycjonować Lordów i zdobywać nowe terytoria. Podstawowa mechanika (zbieranie kart podwodnych ras i kupowanie wsparcia Lordów) przypomina kupowanie tras w wymienionej wcześniej grze; *Otchłań* ma jednak dodatkowe mechaniki, jak ryzykowne eks-

pedycje w głąb oceanu, kupowanie kart innych graczy, specjalne zdolności Lordów i terytoriów. A wszystko to jest pięknie ilustrowane.

PLANSZÓWKARIUM

W lutym odbyło się pierwsze tegoroczne Planszówkarium. Przez 8 godzin miłośnicy planszówek z Trójmiasta próbowali swych sił przy najróżniejszych grach. Miłym zaskoczeniem była duża liczba osób, które po raz pierwszy przybyły na imprezę GKF-u. Następną edycją w okolicach kwietnia. Zachęcamy klubowiczów (i nie tylko) do liczego przybycia oraz do zachęcenia znajomych! ■



JANUSZ PISZCZEK

UZUPEŁNIENIE ZAPOWIEDZI LUTEGO

Otchłań bez snów (The Abyss Beyond Dreams) –

Peter F. Hamilton

Data wydania: 27 lutego 2017

Wydawca: Zysk i S-ka

Trupojad i dziewczyna – Ahsan Ridha Hassan

Data wydania: 28 lutego 2017

Wydawca: Genius Creations

Zatopić „Niezatapialną” – Anna Hrycyszyn

Data wydania: 28 lutego 2017

Wydawca: Genius Creations

Dobro złem czyn

Data wydania: 28 lutego 2017

Wydawca: Genius Creations



WSTĘPNE ZAPOWIEDZI MARCA

Opowieści z Akademii Nocnych Łowców (Tales from the Shadowhunter's Academy) – Cassandra

Clare, Sarah Rees Brennan, Maureen Johnson, Robin

Wasserman

Data wydania: 1 marca 2017

Wydawca: MAG

Wiedźma opiekuńca (Ведьма-хранительница) – Olga

Gromyko

Data wydania: 1 marca 2017 (wznowienie)

Wydawca: Papierowy Księżyc

Wikingowie. Topory i sejmityry – Radosław

Lewandowski

Data wydania: 1 marca 2017

Wydawca: Akurat

Mitologia nordycka (Norse Mythology) – Neil Gaiman

Data wydania: 1 marca 2017

Wydawca: MAG

Grom i szkwał – Jacek Łukawski

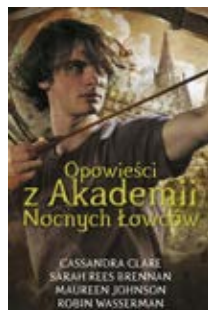
Data wydania: 1 marca 2017

Wydawca: Sine Qua Non

Dług życia (Life Debt) – Chuck Wendig

Data wydania: 1 marca 2017

Wydawca: Uroboros



Cień i Kość (Shadow & Bone) – Leigh Bardugo

Data wydania: 1 marca 2017

Wydawca: Papierowy Księżyc

Rok Potopu (The Year of the Flood) – Margaret Atwood

Data wydania: 2 marca 2017

Wydawca: Prószyński i S-ka

Ostatni bierze wszystko (Poslední bere vše) – Miroslav Žamboch

Data wydania: 3 marca 2017

Wydawca: Fabryka Słów

Wiedźmi stos (Witch's Pyre) – Josephine Angelini

Data wydania: 8 marca 2017

Wydawca: Jaguar

Sopel (ΔεΔ) – Paweł Kornew

Data wydania: 10 marca 2017 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

Zew księżycy (Moon Called) – Patricia Briggs

Data wydania: 10 marca 2017 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

Problem trzech ciał (三体 [Sāntǐ]) – Cixin Liu

Data wydania: 14 marca 2017

Wydawca: Rebis

Zaklinacz ognia (Flamecaster) – Cinda Williams Chima

Data wydania: 15 marca 2017

Wydawca: Otwarte

Wojny Przestrzeni – Paweł Majka

Data wydania: 15 marca 2017

Wydawca: Genius Creations

Skażona Magia (A Blight of Mages) – Karen Miller

Data wydania: 15 marca 2017

Wydawca: Galeria Książki

Pieśń węży – Maria Dunkel

Data wydania: 15 marca 2017

Wydawca: Genius Creations

Powstanie (The Rising) – Ian Tregillis

Data wydania: 15 marca 2017

Wydawca: Sine Qua Non

Legion (Legion) – Brandon Sanderson

Data wydania: 15 marca 2017

Wydawca: MAG



Ksin na Bagnach Czasu – Konrad T. Lewandowski

Data wydania: 15 marca 2017

Wydawca: Nasza Księgarnia

Idealny stan (Perfect State) – Brandon Sanderson

Data wydania: 15 marca 2017

Wydawca: MAG

Achromatopsja – Artur Chmielewski

Data wydania: 15 marca 2017

Wydawca: Insignis

Czarna szabla – Jacek Komuda

Data wydania: 17 marca 2017 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

Ostatnia więź (The Last Mortal Bond) – Brian Staveley

Data wydania: 21 marca 2017

Wydawca: Rebis

Rój (Swarm) – B.V. Larson

Data wydania: 23 marca 2017 (wznowienie)

Wydawca: Drageus

Drobna przysługa (Small Favor) – Jim Butcher

Data wydania: 24 marca 2017

Wydawca: MAG

Skrzydła nocy (Nightwings) – Robert Silverberg

Data wydania: 24 marca 2017

Wydawca: MAG

Królestwo kanciarzy (Crooked Kingdom) – Leigh Bardugo

Data wydania: 29 marca 2017

Wydawca: MAG

Katalizator (Catalyst) – James Luceno

Data wydania: 29 marca 2017

Wydawca: Uroboros

Cesarz ośmiu wysp (Emperor of the Eight Islands) – Lian Hearn

Data wydania: 29 marca 2017

Wydawca: MAG

Berserk – Paweł Majka

Data wydania: 29 marca 2017

Wydawca: Filia

Bestia najgorsza – Michał Cetnarowski

Data wydania: 31 marca 2017

Wydawca: Powergraph



Hrabianka Asperia – Jan Maszczyżyn

Data wydania: marzec 2017

Wydawca: Solaris

Mroczna armia (The Dark Army) – Joseph Delaney

Data wydania: marzec 2017

Wydawca: Jaguar

Ostatni dzień Pary II – antologia

Data wydania: marzec 2017

Wydawca: Fundacja Historia Vita/Solaris

Biały Piasek #1 (White Sand Vol. 1)

Data wydania: 15 marca 2017

Wydawca: MAG

Elektryczna mrówka – Philip K. Dick

Data wydania: 28 marca 2017

Wydawca: Rebis

Na krawędzi zagłady – Robert J. Szmidt

Data wydania: marzec 2017

Wydawca: Rebis

**DRABBLE***MICHAŁ SZKLARSKI***KOTEK**

OD ZAWSZE WIDZIAŁEM JĄ W BRAMIE NAPRZECIWKO. Za małego żebrała – niby żeby wykarmić kotka. Jak dorosła, czekała na klientów w krótkiej sukience.

Nie interesowała mnie, ale potem zostawiła mnie żona. Ja do niej mówiłem „kotku”, a ona nazwała mnie pijakiem i zabrała dzieci.

Poszedłem do tamtej i powiedziałem:

— Kotku, źle mi samemu.

Zaprowadziła mnie do siebie. Ściany były poplamione, ale nie przeszkadzało mi. Kotek gapił się spod okna.

Jeszcze spałem, kiedy powiedziała:

— Kotku, teraz ty.

Kotek jednym susem skoczył i wbił mi pazury w gardło. Krew siknęła, zamroczyło mnie. Zdążyłem pomyśleć: Te kotki to samo zło. ❀

PIERWOTNA WERSJA WSPÓŁCZESNEGO PROMETEUSZA

Nakładem Wydawnictwa Vesper ukazało się twardookładkowe wydanie *Frankensteina*. Powieść Mary Shelley po raz pierwszy wychodzi po polsku w wersji pierwotnej, bez zmian wprowadzonych później przez autorkę.

wg: www.portal.gildia.pl

SEDEŃKO WYDAŁ SZYDĘ

W ramach Archiwum Polskiej Fantastyki ukazał się zbiór Wojciecha Szzydę *Przestrzeń poświęcenia*. Do zbioru weszła debiutancka *Psychonautka* – dla której (jak i dla wielu innych opowiadań tego autora) jest to pierwsze wydanie książkowe.

wg: www.portal.gildia.pl

TWÓRCZY FANI I ŚWIAT METRA

Za nami IV edycja konkursu wydawnictwa Insignis na najlepsze fanowskie opowiadanie osadzone w świecie wykreowanym przez Dmitrija Glukhovskijego. Nadesłano 169 opowiadań, których łączna objętość przekroczyła 5 300 000 znaków. Niełatwego sędziowania podjęły się osoby związane z uniwersum *Metra* – Paweł Podmiotko (tłumacz), Robert J. Szmidt (pisarz, tłumacz, redaktor i wydawca), ochotnicy z polskiego forum metro2033. Oto lista zwycięzców – w kolejności od pierwszego miejsca: Rafał Szponarski *Lek na całe złoto*, Jacek Urbańczyk *bez tytułu*, Piotr Jedliński *Któryś był mi bestią*, Szymon Muszyński *Ławica*, Filip Laskowski *Dobry Samarytanin*, Piotr Dudek *Elektrownia*, Paweł Hamanowski *Kiedy słońce znów było bogiem*, Marcin Wójcik *Fala nośna*, Bartosz Majorczyk *Krótki rys człowieka współczesnego*, Anna Załęska-Jabłońska *Kapitan*, Marta Wnorowska *Muszka Anuszka*, Krzysztof Gniady *Największy wróg ludzkości*. Zbiór wyróżnionych opowiadań ukaze się – wraz z kolejną powieścią z cyklu *Metro* – już w czerwcu. Okładkę zbioru zaprojektuje Ilya Jackiewicz.

wg: www.portal.gildia.pl

WSTAŃ Z SOFY, NAPISZ DLA „SOFY”

„Sofa” to darmowy dwumiesięcznik ukazujący się w wersji papierowej. Tematem kwietniowego numeru będzie fantastyka. Ruszył nabór tekstów – opowiadania można wysyłać do 28 lutego na adres proza@sofadwumiesiecznik.pl. Teksty nie mogą przekraczać 30 tys. znaków ze spacjami, najwyżej punktowane są utwory dotąd niepublikowane, magazyn nie płaci za opowiadania. Więcej informacji na ich Facebooku.

wg: www.portal.gildia.pl



KOLEJNY „SZORTAL”

„Szortal na Wynos” tym razem skupia w sobie utwory i recenzje, które pojawiły się na portalu w przeciągu listopada i grudnia. Czasopismo w formatach pdf, epub oraz mobi można pobrać ze strony serwisu.

wg: www.portal.gildia.pl

PIĄTY NUMER STRASZROLICEGO KWATALNIKA

Cztery opowiadania, trzy wywiady, sześć tekstów publicystycznych, grafika – to zawartość ok. 150 stron pierwszego w tym roku numeru „Okolice Strachu”.

wg: www.portal.gildia.pl

CZYTELNICZE PIĄTKI

Miejska Biblioteka Publiczna im. Aleksandra Majkowskiego w Wejherowie rozpoczęła cykl spotkań z autorami pn. Pasja Czytania; co jest zresztą zimową kontynuacją Literackich Śród organizowanych w pałacowej Letniej Bibliotece. 13 stycznia gościem był Krzysztof Szkuratowski – m.in. laureat ubiegłorocznej edycji konkursu literackiego „Powiew Weny” i współpracownik wydawnictwa GKF-u. Z kolei 17 lutego z czytelnikami spotkał się Rafał Dębski – pisarz związany z historią i fantastyką oraz od niedawna juror „Powiewu Weny”.

jpp

O TFURCACH W „POLITYCE”

Tygodnik „Polityka” w numerze 5 (3096) z 1–7 lutego zamieścił artykuł Marcina Zwierzchowskiego poświęcony historii Klubu Tfurców.

jpp

NIEDZIELNĄ NOCĄ W TVN-24

5 lutego gościem Grzegorza Miecugowa w programie „Inny punkt widzenia” był, związany m.in. z fantastyką, pisarz Szczepan Twardoch.

jpp

FANTASTYKA W RADIOWEJ TRÓJCE

Fantastyka, w jej niemal wszystkich odmianach, coraz częściej pojawia się w najprzeróżniejszych audycjach PR3. Do najważniejszych należą „Przewodnik fantastyczny” i „ABC Popkultury”. Od niedawna literaturę sf się na antenie Trójki oswaja szef TVP Kultura Mateusz Matyszkowicz. W jego programach „Przodownicy lektury” oraz „Trójkowy chuligan literacki” w ostatnich tygodniach mogliśmy usłyszeć m.in. audycję poświęconą Stanisławowi Lemowi (z udziałem Marka Oramusa i Macieja Parowskiego), a także antologii *Przedmurze* (gościem był Piotr Gociek) oraz młodej polskiej fantastyce (jako reprezentant najmłodszego pokolenia twórców wystąpił Arkady Saulski), zaś o fantastyce jako zjawisku kulturowym opowiadał Kamil Śmiałkowski. Wszyscy ci, którzy nie mieli okazji wysłuchać ich na żywo, mogą zajrzeć do audioarchiwum PR3 pod adresem: www.polskieradio.pl; następnie należy wybrać zakładkę TRÓJKA, potem AUDYCJE i wybrać z listy interesujący cykl. Polecam, bo kto słucha, nie błądzi!

grzeszcz



JEGO KREACJE POZOSTANĄ NA ZAWSZE...

25 stycznia, w Londynie, zmarł John Hurt – wybitny brytyjski aktor teatralny, filmowy i telewizyjny. Miał 77 lat; zmagął się z nowotworem trzustki. Dwukrotnie nominowany do Oscara, laureat Złotego Globu, zdobywca czterech statuetek BAFTA, komandor Orderu Imperium Brytyjskiego, pasowany do tytułu szlacheckiego. Już w początkach kariery zwrócił na siebie uwagę epizodem u Freda Zinnemanna (*Oto jest głowa zdrajcy*) i tytułową rolę u Davida Lyncha (*Człowiek słoń*); był też niezapomnianym Kaligulą w serialu BBC *Ja, Klaudiusz* (w legendarnym polskim dubbingu podkładał go Henryk Talar). Doskonale znany fanom fantastyki jako pierwsza



ofiara Obcego, jako Winston Smith w adaptacji *Roku 1984*, jako „Le-mopodobny” multimiliarder w *Kontakcie*, jako przyjaciel Indiany Jonesa w powojennej odsłonie cyklu, jako pan Ollivander w ekranizacji serii powieści o Harrym Potterze. W ogóle Sir John nie stronił od SF/F/H – dodać można chociażby tak różne tytuły, jak: *Kosmiczne jaja*, *Hellboy*, *Klucz do koszmaru*, *V jak Vendetta*, *Melancholia*, *Tylko kochankowie przeżyją* czy odcinek specjalny *Doktora Who*; udzielał też głosu spoza kadru, np. postaciom animowanym (Aragorn w pierwszej ekranizacji *Władcy Pierścieni!*). Wystąpił także we *Wrzasku* Jerzego Skolimowskiego oraz w *Bandydzie* Macieja Dejczerza. Na szczegółowe omówienie całego

aktorskiego dorobku Maxa z *Midnight Expressu* – nie starczyłoby miejsca w tej rubryce... W tym imponującym dorobku zabraknie już pewnie jednej roli: Terry Gilliam raczej nie dokończy swej pechowej adaptacji *Don Kichota* z jego udziałem.

jpp

BAFTA I FANTASTYKA

Wśród tegorocznych laureatów nagród Brytyjskiej Akademii Filmowej znalazły się m.in. *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć* (za scenografię) i *Nowy początek* (za dźwięk).

wg: www.portal.gildia.pl



MAKABRA NA FEST

Fest Makabra to nowy ogólnopolski przegląd filmowy – prezentujący zagraniczne (m.in. skandynawskie i koreańskie) filmy z pogranicza horroru, thrillera, mrocznego fantasy i czarnej komedii. Większość z nich zostaje wyświetlona w Polsce nie tylko premierowo, ale będzie to wręcz jedyna okazja do obejrzenia ich na wielkim ekranie. Pierwsza edycja Fest Makabry odbywa się w kinach studyjnych i niezależnych w całej Polsce w lutym i marcu br. Organizatorem wydarzenia jest dystrybutor filmów Kino Świat. W czasie festiwalu zobaczyć można następujące makabreski: *Bodom*, *Amerykański burger*, *Kłątwa śpiącej Królowej*, *Pod Mroczną Górą*, *Zombie Express*, *Atak krwiożerczych donatów*, *Pod Mroczną Górą*, *Zombie Express*, *Lament*.

wg: www.portal.gildia.pl

PRZYJAZNE DIABŁĘ WRÓCI NA EKRANY?

Reżyser Guillermo del Toro podjął pierwsze realne kroki zmierzające do realizacji trzeciej odsłony filmowego *Hellboya*.

wg: www.portal.gildia.pl

MOŻE PO AKTORACH POJAWI SIĘ AKTORKA – I TO JAKA

Peter Capaldi zakończy swoją przygodę z *Doktorem Who* po dziesiątym sezonie serialu. Fani zaś – już zastanawiają się, kto go zastąpi. Lista kandydatów jest dość długa; uwzględnia zarówno słynne gwiazdy, jak i mniej znanych aktorów. Ostatnio coraz głośniej mówi się, że tę kultową rolę przejmie kobieta. Według serwisu *Ladbrokes* aktualnie największe szanse ma... Tilda Swinton.

wg: www.portal.gildia.pl

ADAPTACJE WYBRANYCH OPOWIADAŃ

24 kwietnia, Nowy Teatr (Warszawa) – premiera sztuki *Zew Cthulhu* wg HPL-a (reż. Michał Borczuch); 15 września, Teatr Muzyczny (Gdynia) – premiera spektaklu *Wiedźmin* wg AS-a (reż. Wojciech Kościelniak, muz. Piotr Dziubek).

wg: www.gazeta.pl

AKTORZY ZAŁŚNILI DLA SOPOCIAN

18 i 19 lutego, w Teatrze na Plaży, *Łśnienie* Stephena Kinga czytali: Adam Woronowicz (jako Jack Torrance) oraz Marta Żmuda-Trzebiatowska i Bernard Lewandowski.

wg: www.gazeta.pl

PAMIĘCI BEKSIŃSKIEGO

W Nadbałtyckim Centrum Kultury (ratusz Starego Miasta w Gdańsku), z inicjatywy Małgorzaty i Adama Krużyckich – trójmiejskich kolekcjonerów sztuki, udostępnione dla zwiedzających zostały prace czołowych polskich twórców realizmu magicznego. Wystawa *Metamorfoza – Magia w Obrazie* czynna jest do końca lutego (bilet za symboliczną złotówkę!), a z początkiem marca wyruszy w Polskę: w planach Włocławek, Wrocław i Kołobrzeg.

wg: www.gazeta.pl i „Gazeta Gdańska”



ZAGRALI DLA GRACZY

16 lutego w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim wystąpił zespół Percival – współtwórca ścieżki dźwiękowej do gry *Wiedźmin 3*.

wg: www.naszemiasto.pl

ISLANDZKA ELEKTRONIKA W TRÓJMIEJSKIM KURORCIE

17 lutego w sopockim klubie Sfinks wystąpił duet Kiasmos (Ólafur Arnalds i Janus Rasmussen) z Islandii.

wg: www.gazeta.pl

NIE BĘDZIE TO CZESKI FILM

Czeska Narodowa Orkiestra Symfoniczna wykona na żywo całość ścieżki muzycznej z filmu *Harry Potter i kamień filozoficzny* – z projekcją na 480-calowym ekranie w tle. Polska trasa odbędzie się w kwietniu: 7 IV Warszawa (Hala Torwar), 9 IV Gdańsk/Sopot (Ergo Arena), 11 IV Wrocław (Hala Stulecia), 12 IV Kraków (Tauron Arena).

wg: www.naszemiasto.pl



ELEKTRONICA ZNÓW NAD WIŚLĄ

Na początku wakacji – w trójmiejskiej Ergo Arenie (8 VII) i w krakowskiej Tauron Arenie (9 VII) – ze swym spektakularnym koncertem znowu zawita Jean- Michel Jarre.

wg: www.naszemiasto.pl

NAUKA W GDAŃSKU ROZKWITA

W tym roku Święto Gdańskiej Nauki (pod hasłem „Gdańsk się uczy”) trwało od 28 stycznia do 4 lutego. Tradycyjnie przypomniano wybitnych gdańszczan: Jana Heweliusza, Daniela Fahrenheita, Arтура Schopenhauera. Była oczywiście mowa o kosmosie, ale także o chemii, kryminalistyce, medycynie; oprócz teorii – nie zabrakło praktycznych doświadczeń i eksperymentów. W gdańskich szkołach – które przyłączyły się do Święta po raz pierwszy – zrealizowano około pięćdziesięciu

różnorodnych działań. Specjalną atrakcją były, zaprezentowane jako zakończone imprezy, pokazy multimedialne na (znajdującym się nieopodal miejsca, gdzie stał dom słynnego astronoma) Ratuszu Staromiejskim.

wg: www.naszemiasto.pl



PRAWDZIWA ATLANTYDA?

Powszechnie wyróżniamy siedem kontynentów; geologowie wręcz sześć, gdyż Europa i Azja są przez nich uważane za jeden superkontynent – Eurazję. Najnowsze badania skorupy ziemskiej wskazują jednak, iż istnieje siódmy kontynent geologiczny – Zelandia – i ukrywa się on tuż przed naszym nosem od tysiącleci. Grupa badaczy jest bowiem przekonana, że Nowa Zelandia i Nowa Kaledonia nie są jedynie łańcuchami wysp: mają być one częścią wielkiej, pojedynczej płyty skorupy kontynentalnej o powierzchni prawie pięciu milionów kilometrów kwadratowych – a według najnowszych badań jest ona odrębna od Australii.

wg: www.onet.pl

HARRYPLAX SEVERUS

Ogłoszono nazwę nowego gatunku kraba głębinowego – żyjącego u wybrzeży wyspy Guam na Pacyfiku. Nazwę gatunkową zwierzęcia wybrano, by upamiętnić zarówno zmarłego tragicznie odkrywcę (Harry'ego Conleya), jak również oddać cześć jednej z ulubionych powieści badacza zajmującego się próbkami (Gustava Paulaya).

wg: www.portal.gildia.pl



KORRESPONDENCJA 78

ŚWIĘTOSŁAWIE SŁAWA!

Od początkach państwa polskiego wiemy przeraźliwie mało. A jeśli już cokolwiek – to głównie ze źródeł obcych, niekoniecznie nam przychylnych i na dokładkę niezainteresowanych, aby wyświetlić wszystkie interesujące nas fakty. Trudno mieć zresztą pretensję do obcych kronikarzy – zwłaszcza takich, którzy się za Odrę i Wartę nie zapuszczali – że nie zapisali daty chrztu barbarzyńskiego kacyka albo imienia tego czy tamtego dziecka. *Są narody, które w swej historii znają każdy kamyk / Tak że mało o nią dbają, a my mamy białe plamy...* śpiewał w połowie lat 80. XX wieku Jacek Kaczmarski; i chociaż chodziło mu raczej o współczesność, to świetnie pasuje ten fragment również do czasu narodzin Polski, której 1050-lecie chrztu w ubiegłym roku obchodziliśmy. Publikacja powieści **Harda Elżbiety Cherezińskiej** (oraz jej kontynuacji **Królowa**) w jakiś sposób odpowiedziała na nigdzie niewyartykułowane zamówienie opowiedzenia najdawniejszych naszych dziejów. Cykl dokonuje tego w sposób niezwykle oryginalny, to znaczy przez pryzmat losów córki Mieszka I (i siostry Bolesława Chrobrego), kobiety tak pełnej tajemnic, że nawet jej imię przechowywane w historiografii nie jest pewne. Mowa zaś o nie byle kim, bo królowej trzech państw, prawdziwej matce królów – Świętosławie.

Literatura polska, ale także nasza historia, nie cierpi na nadmiar wyrazistych i pełnokrwistych postaci kobiecych. Cherezińska za jednym zamachem próbuje zmienić stan rzeczy w obu tych dziedzinach. Niewątpliwą zasługą omawianej powieści jest rozpopularyzowanie wiedzy o córce Mieszka i Dobrawy oraz roli,

którą odegrała w północnej Europie z przełomu X i XI wieku. Noszenie trzech koron to przecież nie lada wyróżnienie, a zarazem potwierdzenie pozycji rodzącego się polskiego państwa. Jeśli zaś chodzi o powiększenie panteonu wybitnych kreacji kobiecych, to byłbym wstrzemięźliwy i przed lekturą kontynuacji kategorycznie wypowiadać się nie będę. Na pewno jest to postać z charakterem i niepozbawiona uroku, ale kudy jej do Balladyny (nota bene: obie żyją w czasach wczesnośredniowiecznych – przypadek?!).

Powieść jest idealną lekturą dla wszystkich członków grup rekonstrukcyjnych specjalizujących się w omawianej epoce. Mimo lichości źródeł i konieczności posiłkowania się historyczną intuicją oraz wyobraźnią – tworzy Cherezińska koherentną wizję czasów; na tyle barwną, że nie doskwiera czytelnikowi świadomość, że to jedynie literatura kostiumowa. Chwilami nawet aż chciałoby się wierzyć, że wydarzenia mogłyby tak wyglądać w rzeczywistości. To niewątpliwy atut tej powieści, świadczący o osiągnięciu przez Autorkę naprawdę wysokiego poziomu, przejawiającego się wewnętrzną dyscypliną i jednocześnie swobodą narracji. Nie dziwi zatem liczba wywiadów i audycji, w których wzięła udział Cherezińska w związku z wydaniem swej powieści oraz zapowiedź jej ekranizacji. Trafiła na bardzo dobry czas dla tego typu twórczości – po latach obrzydzenia Polakom ich historii wreszcie śmiało można się nią chwalić, a tylko polskojęzycznym mediom może się wydawać, że to umiłowanie martyrologii. Wręcz przeciwnie! Wydarzeń chwalebnych i militarnych przewag było w naszych dziejach niemało, nie zawsze zostały one



HARDA

Elżbieta Cherezińska

dobrze spożytkowane, ale na błędach przodków trzeba się uczyć. Wiedzieli o tym komuniści, fałszując historię (jest taka znakomita scena w serialu *Alternatywy 4*, kiedy gospodarz Anioł tłumaczy docentowi Furmanowi, że najgorsze, co może się przytrafić młodemu człowiekowi, to udział w nocnych kompletach z historii) oraz historycy z PO, których rząd ograniczył jej naukę głównie do klas gimnazjum.

Udana rekonstrukcja X-wiecznej rzeczywistości, niebanalna postać władczyni

i ciekawy zestaw pozostałych postaci wykonujących obsadę, a także wartka fabuła to – jak się powiedziało – główne atuty powieści. Mnie zaintrygowała jeszcze sprawa nawrócenia Mieszka (i szerzej: krzewienia chrześcijaństwa). W wersji podanej przez Cherezińską jego wybór podyktowany był przez dwie kwestie: polityczną i religijną. W tej drugiej chodziło po prostu o nawrócenie. Pierwsza związana była zaś z dalekosiężnymi planami władcy, który uznał, że chrześcijaństwo lepiej się sprawdzi przy organizowaniu własnego państwa niż chimeryczne pogaństwo (jeden władca to i jeden Bóg). Podobną drogę – inspirowany przez Świętosławę – przechodzi inny bohater tej powieści Olav Trygvasson, walczący o koronę Norwegii.

Na zakończenie – sakramentalne pytanie: jakie są relacje tej powieści z fantastyką? Wypadałoby odpowiedzieć, że żadne. Ani w opisywanej rzeczywistości nie ma niczego, co pochodziłoby nie z naszego świata, ani wśród galerii postaci nikogo, kto nosiłby jakieś nadnaturalne cechy. Ale w dobie triumfów fantasy historycznego realizmu proza Cherezińskiej (fikcja mocno osadzona w realiach epoki) wydaje się być jej idealną realizacją. Nie powiem, że bym był wielkim fanem tego nurtu, ale moja niechęć i tak go nie powstrzyma. Lepsza wszakże taka proza niż najbardziej wymyślna, a nieudolna pod każdym innym względem fantazja. ■

GKF-OWI CHWAŁA!

Jakoś tak niepostrzeżenie mija ważna, bo okrągła, rocznica rejestracji Gdańskiego Klubu Fantastyki. W chwili, kiedy będziecie czytać te słowa, będziemy już po XXX-leciu naszej oficjalnej działalności. Oczywiście, początki ruchu fanowskiego w Trójmieście sięgają czasów wcześniejszych (KF Collaps – współzałożyciel

GKF – powstał w roku 1983), a pierwszy Nordcon (1986) organizowały gdyńskie kluby Collaps oraz SF-2001. Niemniej zarejestrowanie 26 lutego 1987 roku GKF dało początek trwającemu już trzy dekady eksperymentowi (to określenie pożyczam sobie od naszego nieodżałowanego Papiera), niespotykanemu

wówczas w polskim, a może nawet i światowym, ruchu fanowskim – klubu w formie federacji (takie Stany Zjednoczone Fantastyki). W latach 80. i 90., kiedy liczba klubów w GKF-ie przekraczała 5, a siedziby niektórych leżały z dala od Trójmiasta, taka struktura miała sens i sprawdzała się znakomicie. Kluby przeprowadzały własne imprezy, wydawały fanziny, a wspólnie organizowały Nordcony, później również Seminaria Filmowe na UG. Od wielu jednak lat główną siedzibą większości klubów składających się dziś na GKF (First Generation, Angmar, Fenris) jest Klub Osiedlowy „Maciuś I”, a tylko jeden klub lokalny organizuje swoje spotkania w Bazie Wrzeszcz (Cierniogon). Co więcej – istnieje całkiem liczna grupa członków-bezpaństwowców, która płaci składki, ale nie zadeklarowała przynależności do żadnego klubu lokalnego. Kto wie, może czas federacyjnego charakteru GKF zbliża się powoli do kresu.

Mimo upływu tylu lat przejawy działalności klubowej nie zmieniły się za bardzo. Owszem, pojawiły się nowe media, ale głównym celem pozostaje spotkanie osób pozytywnie zakreconych na punkcie fantastyki. Za punkt honoru stawiamy sobie organizowanie Nordconu, wydawanie „Informatora” (10 numerów w roku to chyba niezły wynik), a jak się zbierze

materiał to i „Czerwonego Karła”, i Anatomii Fantastyki. Nie będę przy tym ukrywał, że trochę mi żal, iż naszej redakcji nie szturmują kolejne pokolenia zapalonych publicystów, niemogących się doczekać druku własnych odkrywczych esejów i błyskotliwych reportaży – dlatego cieszę się z każdego tekstu, który do naszego pisma dotrze.

Ostatnią hucznie obchodzoną rocznicą istnienia GKF była XX – zorganizowana jeszcze przez Papiera. 5 lat temu ówczesnemu Zarządowi nie udało się przeprowadzić jubileuszowej imprezy. W tym roku też chyba nie ma co oczekiwać celebracji, tym bardziej że na początku marca odbędą się wybory nowego Zarządu i – zanim ten okrzepnie – trzeba się będzie ostro brać za Nordcon. Nie będę z tego powodu rozrywał szat, bo przecież nie o to w naszej działalności chodzi, by urządzać sobie juble. Korzystając jednak z okazji: zapraszam wszystkich byłych i obecnych członków GKF do nadsyłania jubileuszowych wspomnień, którymi chcieliby się podzielić z czytelnikami „Informatora”! Będziemy je publikowali na naszych łamach oraz na stronie klubowej. Niech pozostanie jakiś ślad po tych 30 latach naszego funkcjonowania. ■

Wasz wielkokacki korespondent



PROCENT JEDEN

Nie bądź łotrem: zamiast wspierać Najwyższy Porządek – pomóż w rozwijaniu (pożytecznej publicznie) działalności Gdańskiego Klubu Fantastyki! Nasz nr KRS to **000098018**.

Więcej informacji i szczegółowe instrukcje na naszej stronie:
<http://gkf.org.pl/o-nas/jeden-procent/>

GKF





Zdjęcia ze spotkań w KF „Galactica” z archiwum Klubu Osiedlowego „Maciuś I” (ok. 1987).
Na zdjęciu powyżej – od lewej: Krzysztof Papierkowski, Grzegorz Gol i Andrzej Lisowski.



JAN PLATA-PRZECHEWSKI

GDY KAPSUŁA SIĘ ZEPSUŁA – CZYLI NIESPODZIEWANE SKUTKI AWARII REAKTORA

Podczas kolejnego pobytu w Lublinie znów zaliczyłem, wydeptaną *Wołyniem* oraz *Nowym pocztkiem*, ścieżkę do multiplexu usytuowanego w galerii handlowej między Starówką a Ogrodem Saskim. Tym razem zdążyłem się załapać na *Pasażerów* Mortena Tylduma.

Kinowe zwiastuny tego kosmicznego romansu przypomniały mi nowelkę *Czynnik ludzki* Stephena R. Donaldsona (antologia *Don Wollheim proponuje 1985*). Tam pomysł był dość podobny, acz nie identyczny. Statek międzygwiazdny „Aster’s Hope” z hibernowanym tłumem ochotników leciał w kierunku egzoplanety nadającej się do życia. Różnica polegała na tym, że był to pierwszy taki lot – oraz na tym, że wybrana para pasażerów była rotacyjnie wybudzana, by zajmować się statkiem i... sobą (chyba nawet, o ile pamiętam, do celu dolecieć mieli nie pasażerowie statku, ale ich potomkowie!). W finale utworu protagoniści zawracają statek, gdyż przypadkiem odkrywają, że możliwe jest podróżowanie z prędkością przekraczającą światło (bez sensu jest zatem takie wyrzeczenie).

Tu założenie jest bardziej optymistyczne: loty do kilku różnych światów są już

opanowane, a statki są w pełni zautomatyzowane – więc u celu wysiądą ci, którzy wsiedli na pokład. Ale swoje dotychczasowe życie pozostawiają za sobą bezpowrotnie, gdyż w tym czasie upłyną dziesiątki lat (statki przemieszczają się z prędkością bliską połowie prędkości światła). I tu moja krótka recenzja rozbija się na dwie części: romansową i naukową. Zacznę (wszak to „walentynkowy” luty) od romansu.

Przypadkowo wybudzony, w wyniku awarii kapsuły, główny bohater snuje się samotnie po opustoszałych pokładach. Nie ma możliwości zasnąć ponownie, nie dożyje też lądowania na obcej planecie (nastąpi ono za 90 lat!). Przeżywa swoisty „dzień świstaka”: dezorientacja, przerażenie, próby odmiany losu, rozpacz, używanie dostępnych atrakcji (z alkoholem na czele), apatia, próby samobójcze... Dyskutuje o tym wszystkim z barmanem-androidem, zwraca też uwagę na – ponadprzeciętnie obdarzoną urodą i osobowością – dziennikarkę/pisarkę. W intranecie śledzi wszystkie zapisy jej poświęcone; aż w końcu, po długiej walce wewnętrznej, ów kosmiczny „Robinson” budzi swego „Piętaszka”. Mimo różnicy charakterów



(on jest umysłem technicznym) – cierpliwymi działaniami, z „kosmiczną randką” jako wisienką na torcie, zdobywa wzajemność ukochanej. Ale w scenie z przygotowaniem pierścionka chyba każdy widz domyślił się, że android za barem wygada się, iż awaria drugiej kapsuły nie była przypadkowa... Miłość zostanie zastąpiona przez furję i nienawiść; dopiero wspólne ratowanie zagrożonego zagładą statku doprowadzi do pogodzenia się kochanków – i ze sobą, i z losem. I zasadzenia nie tylko drzewa.

Przejdźmy do części bardziej naukowej. Już dawno temu, pisząc pracę magisterską o kategorii przestrzeni w science fiction, w rozdziale o filmie zwróciłem uwagę na swoistą konwencję przedstawiania prędkości poruszania się statków kosmicznych. Przecież

one powinny przelatywać w czasie krótszym niż mgnienie oka! Ale wtedy nic na ekranie byśmy nie widzieli... Tak więc duże jednostki suną majestatycznie jak okręty na morzu, mniejsze – mkną nieco szybciej, ale też jest to co najwyżej porównywalne z samolotem myśliwskim. W tym tempie nie dotarłyby nawet do granic Układu Słonecznego... Można to jeszcze tłumaczyć w początku pierwotnych *Gwiezdnych wojen* (Leia chciała przecież lądować na Tatooine) – ale wszędzie indziej potraktować trzeba to jako swoistą konwencję lub założyć, że kamera pędzi wraz ze statkiem, nieznacznie się tylko pozwalając wyprzedzać (chyba jednak wtedy, zgodnie ze zjawiskiem paralaksy, najbliższe gwiazdy powinny być rozmazane). W pierwszej, zresztą bardzo ważnej dla dalszego ciągu historii, scenie *Pasażerów* mamy konwencję na całego: to powolne przedzieranie się przez rój meteorów... Nie czepiam się, jedynie to zauważam! Podobnie w scenie omięcia gwiazdy – przecież to powinno mignąć przez moment (przypominam: połowa prędkości światła). Można się też dziwić wezwaniem pasażerów do okna, obecnością barmana, funkcjonowaniem urządzeń: przecież to wszystko miało się uaktywnić dopiero przed lądowaniem; no dobra – załóżmy, że część programów zajęła się wybudzonymi, a resztę udało się zhakować. Nie zabrakło też irytującej hollywoodzkiej manieri polegającej na maksymalnym dokręcaniu śruby (ratunek w ostatniej sekundzie, pięttrzące się trudnościami); pojawiają się też inne schematy (nauka ubierania skafandra przyda się w przyszłości).

Nie było to jakieś wielkie kino SF – ale film oglądało się całkiem sympatycznie. Zaśługa w tym i „części artystycznej” (notabene śledząc dokonania Jennifer Lawrence od *Do szpiku kości* – pozostaje trzymać kciuki za jej dalszą karierę), i „części technicznej” (oscarowa nominacja za scenografię). ■





ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

GDY ŚPIĄCY SIĘ ZBUDZI

Z reguły unikam jak ognia czytania recenzji filmów, o których zamierzam napisać w tej rubryce. Tym razem stało się inaczej. Ściągając z portalu FilmWeb metryczkę filmu *Przebudzeni* (*Equals*, 2015) nie mogłem się powstrzymać przed zerknięciem na nie, bo byłem ciekaw, czy internetowi recenzenci mieli podobne do moich skojarzenia z innymi utworami. Mieli: poczynając od *Equilibrium* (2002) poprzez *THX 1138* (1971) i *1984* (1956, 1984), a na *Romeo i Julii* skończywszy. Co mogłoby stłumić w zarodku moją chęć recenzowania, gdyby nie to, że uprzednio obejrzałem ponownie dwa pierwsze filmy, przekonując się, że ich podobieństwo do *Przebudzonych* jest raczej powierzchowne.

Zarówno *Equilibrium*, jak i *Przebudzeni* ukazują społeczeństwa pozbawione emocji. W pierwszym filmie chodzi jednak głównie o literaturę i sztukę (kłania się *Fahrenheit 451*), w drugim zaś o *negatywne emocje*, do których zalicza się miłość i seks (co rodzi skojarzenia ze światem *THX 1138*, w którym kontakty seksualne są zabronione). Inne jest też w obu filmach traktowanie emocji: w *Equilibrium* są one przestępstwem ściganym przez prawo, a w *Przebudzonych* chorobą genetyczną będącą w gestii Służb Higieny, rodzącą coś w rodzaju uprzejmego (jak zawsze w tym świecie) dystansu wobec jej ofiar. Tym niemniej jedno i drugie oznacza w praktyce to samo – czyli wyrok śmierci.

Spółczesność *Przebudzonych* cierpi na *Switched On Syndrome* (SOS), czyli *syndrom obudzenia*, będący *błędem genów odpowiedzialnych za kontrolowanie ludzkich emocji*. W jego pierwszym stadium, charakteryzującym się problemami z koncentracją, depresją,

namdiarem emocji, impulsywnością i wrażliwością na światło, można sobie z nim radzić przyjmując przeciwciała. W trzecim stadium ma się myśli samobójcze i od czasu do czasu jakiś desperat, wzorem bankruta z czasów Wielkiego Kryzysu, szybuje malowniczo za oknem w stronę trawnika. Czwarte zaś, ostatnie stadium, to przymusowy pobyt w Centrum Leczenia, elektrowstrząsy, terapia tłumiąca emocje i zachęcanie pacjenta do samobójstwa.

Silas (Nicholas Hoult) i Nia (Kristen Stewart) pracują razem w firmie Atmos upowszechniającej naukę; on jako ilustrator, ona jako autorka tekstów. Kiedy ktoś z wyższego piętra ląduje na trawniku, Silas zaczyna mieć nocne koszmary. Wyzwała to w nim także inne emocje, a zwłaszcza rosnące zainteresowanie koleżanką z pracy. Okazuje się później, że Nia należy do *ukrytych*, czyli tych, którzy są świadomi swojej *choroby*, ale udają, że nic im nie dolega. Zaczynają się potajemnie spotykać, odkrywając z zapałem godnym nastolatków nieznanie im dotąd sekrety. I tak, jak w *1984*, wierzą, że prawda nie wyjdzie na jaw...

I nie wyszłaby, być może, gdyby Nia nie otrzymała *wezwania do rozrodu*. Kiedy podczas badania okazało się, że już jest w ciąży, trafiła natychmiast do Centrum Leczenia jako beznaoczny przypadek. I byłby to żałosny koniec tej historii, gdyby nie zorganizowane podziemie *ukrytych*, z którym Silas i Nia nawiązali uprzednio kontakt...

Na czym polegał brawurowy plan ratunkowy, postaram się nie zdradzić, chociaż trochę będę musiał, jeśli chcę nawiązać do *Romeo i Julii*. Nasz Romeo-Silas, przekonany o śmierci ukochanej, chce zrazu skoczyć z dachu,

ostatecznie jednak wybiera inne rozwiązanie. Decyduje się na emocjonalne samobójstwo, przyjmując stworzoną właśnie szczepionkę, eliminującą SOS radykalnie, raz na zawsze. Czy aby na pewno? To pytanie, które film stawia widzowi w ostatnich kadrach. Silas nie kocha już Nii, ale *pamięta*, że ją kochał, pamięta też samo uczucie miłości. Czy to wystarczy? Wygląda na to, że każdy będzie musiał sam sobie odpowiedzieć na to niebanalne pytanie.

Film jest interesujący wizualnie dzięki starannemu doborowi lokacji: wewnątrz i plenerów odnalezionych w Singapurze (Telok Blangah Hill Park) i Japonii (Tokio, Niigata, Hyogo Prefecture, Osaka). Budynki publiczne są funkcjonalne i oryginalne zarazem, natomiast mieszkania standardowe i minimalistyczne (co też ma pewien urok). Wszechwładnie dominuje biel: wysuwane ze ścian łóżka i także stoły i szafy z jednakowymi białymi ubraniami. Nie widać też śladów jakiegokolwiek makijażu (choć niewątpliwie jest, tyle że dobrze ukryty). Czy uwierzycie, że dopiero w połowie filmu rozpoznałem odtwórczynię głównej roli żeńskiej? Z początku wyglądała blade i nieciekawie, na co bez wątpienia miał także wpływ obojętny (a nawet lekko zacięty) wyraz jej twarzy. Z czasem jednak zaczęła powoli rozkwitać, co w warstwie fabularnej można przypisać, rzecz jasna, kolejnym stadiom zakochania. Natomiast o warstwie profesjonalnej nie osmielę się wyrokować – może to makijaż, może oświetlenie, a może po prostu aktorstwo?

A teraz zgadnijcie: w którym stadium jest Nia na plakacie poniżej. ■

Przebudzeni (Equals), USA 2015

jednobrzmiąca ocena FilmWeb i IMDb: 6,1
reżyseria: Drake Doremus
scenariusz: Nathan Parker
muzyka: Sascha Ring
zdjęcia: John Guleserian
producent: Ridley Scott (i in.)
gatunek: dramat, sf
czas trwania: 1 godz. 38 min.

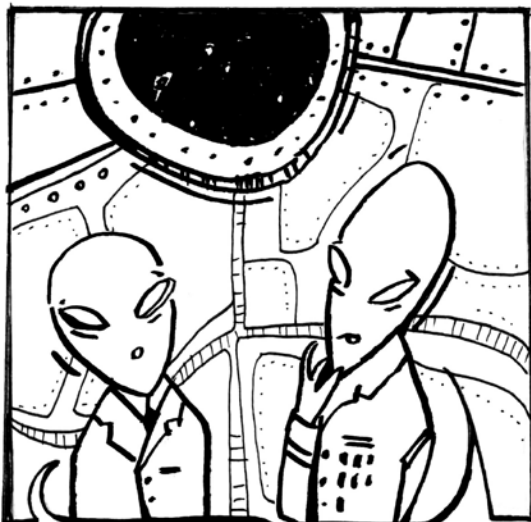
Obsada:

Kristen Stewart (Nia)
Nicholas Hoult (Silas)
David Selby (Leonard, menedżer zespołu)
Aurora Perrineau (Iris, koleżanka z pracy)
Guy Pearce (Jonas, ukryty ze Służb Higieny)
Jacki Weaver (Bess, ukryta z Centrum Leczenia)



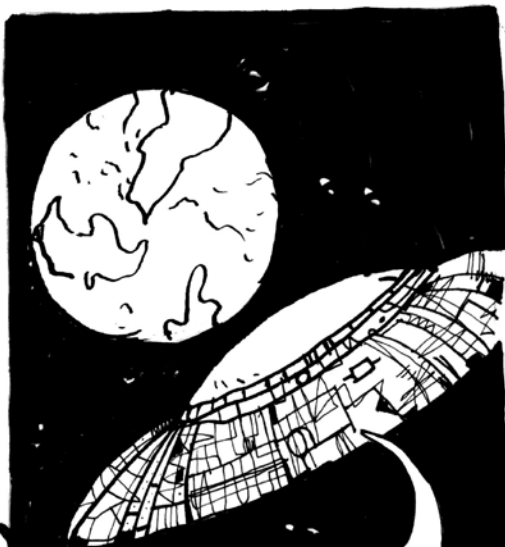
50 MLN LAT PO NIPKOWIE

rysunki: Agata Plank-Wcisłowska teksty: Jan Plata-Przechlewski



MELDUJE, ŻE WYSZLIŚMY Z INTERPRZESTRZENI, RZĄDZĄCZYMY PROCEDURĘ LĄDOWANIA NA TRZECIEJ PLANECIE!

GDYBY NIE PRZEBIEGAŁ TĘDY KORYTARZ INTERPRZESTRZENNY - TA PODRÓŻ MUSIAŁABY ZAJĄĆ NAM TYLKO CO WĘDRÓWKĄ TRANSHISZJI FAL RADIOWYCH Z TEJ PLANETY...



MIŁO BĘDZIE ARESZCIE SPOTKAĆ INTELIGENTNE ISTOTY CAŁKIEM PODOBNE DO NAS!

OJ, CHYBA NIE CAŁKIEM...

W PROGRAMACH TELEWIZYJNYCH SPRZED 50 MILIONÓW LAT MIELIŚCIE CHYBA NIECO MNIEJ KOŃCZYN

O CZYM MÓWISZ PRZYBYTSZU? CHYBA URZĄDZENIA TRANSLACYJNE SZŁANKĘDĄ, WTEDY NIE ISTNIEŁA JEŚCZE NASZA CYWILIZACJA; PEYNAŁIŚMY W OCEANIE OBRZASKU SŁEDY WYJĄTKOWEJ ENOLUCJI!

PROFESORZE! TO BY POTWIERDZAŁO AUTENTYCZNOŚĆ ODKRYTUCH PRZEZE MAMIE ŚLADÓW ARCHEOLOGICZNYCH - NIEMIARYGODNE, ALE NA NASZEJ PLANECIE SMOJA CYWILIZACJĘ ROZWINĄŁ KUCZESNIED JAKIS ZUPEENIE INNY GATUNEK...





DO NABYCIA W SALONACH
empik

**SCIENCE-FICTION
Z NAJWYŻSZEJ
PÓŁKI:
INTELIĞENTNA,
POUCZAJĄCA
I WCIĄGAJĄCA**

Zdobywca nagrody HUGO dla najlepszej powieści w 2015 roku. Oszalałająca rozmachem, apokaliptyczna space opera, wydawniczy fenomen w USA.

Pierwszy tom trylogii, która tchnęła nowe życie w science-fiction.



Trzeci tom cyklu „Kroniki Nieociosanego Tronu”. Polecamy poprzednie części *Miecze cesarza* oraz *Boski ogień*.



Ostatnia część „Kruczych pierścieni”. Spektakularny finał, poruszający kwestię dziedzictwa, władzy i pychy.



Cykl „Krucze pierścienie” w wersji audio. Czyta Tomasz Sobczak.